

JOHANNES ENICHLMAYR

NOWA EWANGELIZACJA KATECHUMENALNA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY*

Słyszeliśmy już wiele o nowej ewangelizacji: o jej podstawach i historii, jak również o diagnozie i prognozie nowej ewangelizacji kontynentu europejskiego u progu trzeciego tysiąclecia. Teraz idzie o temat bardzo praktyczny, mianowicie: o nową ewangelizację małżeństwa i rodziny w formie katechumenatu. Jeśli odniesie ona sukces, będzie można mówić o powodzeniu całej nowej ewangelizacji, a jeżeli zakończy się niepowodzeniem, żaden program nowej ewangelizacji nie będzie możliwy do zrealizowania. Ze względu na ustawy państwowe i nastawienie ludzi do małżeństwa i rodziny, co pozostawia wiele do życzenia (przerywanie ciąży, rozwody, powtarzane małżeństwa, zaniedbywanie rodzin i dyskryminacja małżeństw), nowa ewangelizacja ze strony Kościoła staje się coraz bardziej nagląca.

I. ZNACZENIE I POJĘCIE NOWEJ EWANGELIZACJI MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Jak wynika z tego, co wyżej powiedzieliśmy, nie ma dotąd żadnej recepty na nową ewangelizację. Mamy jednak dla niej pewne wytyczne, które dał nam papież Jan Paweł II podczas wywiadu dla Radia i Telewizji Austriackiej (ORF) 6 IV 89 w Watykanie. Reporter zapytał: „Ojciec św., jakie są cele nowej ewangelizacji?” Oto odpowiedź Ojca św.: „Tego nie można ująć w dwóch słowach — powiada Jan Paweł II. Mówi o tym Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, mówią o tym encykliki i adhortacje papieskie. Wiedzą o tym biskupi wraz z papieżem. Powiedziałem to podczas mojej wizyty w Austrii. Tematem było owo „tak” na wiarę, „tak” do życia. Austria zawsze była pomostem między Wschodem a Zachodem. (...) Czyńcie to, módlcie się dużo, nie można niczego dokonać bez Pana, *sine me nihil potestis facere*. Istotne są sakramenty, modlitwa o jedność. Ale to nie jest takie łatwe!” Tyle powiedział Ojciec św. w wywiadzie, w którym wymienił elementy i wytyczne mające dla małżeństwa i rodziny ogromne znaczenie.

Gdy mowa jest o nowej ewangelizacji małżeństwa i rodziny, niezbędne jest dostrzeżenie istoty i znaczenia adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* nr 66: „Na tej bazie oprze się, mające znacznie szerszy zakres, przygotowanie bliższe, które — począwszy

* W dniach od 7 do 12 XI 1989 r. bawił w Polsce autor drugiej już publikacji dotyczącej przygotowania do małżeństwa i rodziny oraz katechumenatu przedmałżeńskiego. Wygłosił on kilka referatów: na KUL-u, w Instytucie Studiów nad Rodziną przy ATK w Warszawie. Powyższy referat, tłumaczony przez p. mgr Ewę Pisulę, odczytano w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach.

od stosownego wieku i przy właściwej katechezie, jakby katechumenacie — stanowi bardziej specyficzne przygotowanie do sakramentów, niejako do ponownego ich odkrycia. Ta odnowiona katecheza przygotowujących się do małżeństwa chrześcijańskiego jest ze wszech miar konieczna do tego, aby sakrament był sprawowany i przeżywany w należyтым usposobieniu moralnym i duchowym. Religijna formacja młodych powinna być w odpowiednim momencie i na miarę konkretnych potrzeb uzupełniona przygotowaniem do życia we dwoje. Przygotowanie to, ukazując małżeństwo jako relację międzyosobową mężczyzny i kobiety, relację, która winna być stale rozwijana, pobudzi do pogłębienia problemów płciowości małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa oraz związanej z tym podstawowej wiedzy medyczno-biologicznej. Skłoni również do bliższego zapoznania się z właściwymi metodami wychowania dzieci, ułatwiając także nabywanie podstawowych elementów potrzebnych w uporządkowanym prowadzeniu rodziny (stała praca, odpowiednie środki finansowe, mądre zarządzanie, pojęcie ekonomii domowej itd.).

Nie można wreszcie pominąć przygotowania do apostolstwa rodzinnego, do braterstwa i współpracy z innymi rodzinami, do czynnego włączenia się w stowarzyszenia, ruchy i inicjatywy mające na celu ludzkie i chrześcijańskie dobro rodziny. (...) W zakres treści tego, co na tej analogicznej do katechumenatu drodze wiary należy przekazać, winno wejść także pogłębione poznanie tajemnicy Chrystusa i Kościoła, znaczenie łaski i odpowiedzialności chrześcijańskiego małżeństwa, jak również przygotowanie do podjęcia czynnego i świadomego udziału w liturgicznym obrzędzie zaślubin. Rodzina i cała wspólnota kościelna powinny poczuwać się do współdziałania w poszczególnych etapach przygotowania do małżeństwa!"

Papież wykazuje tu rzeczywiście dużą inicjatywę, zachęcając do nowej ewangelizacji małżeństwa i rodziny. Dziwię się tylko, że do tej pory inicjatywa ta nie została wcale bądź prawie wcale podjęta przez instytucje kościelne.

Podsumowując można stwierdzić, że nową ewangelizację tworzą podstawowe elementy, takie jak: Sobór Watykański II, pragnienie i dążenie do zbawienia i przezwyciężania wrogich życiu i wierze sił, a tym samym życie z sakramentu ponownego narodzenia się z wody i Ducha Świętego (czyli ostatecznie z chrztu i bierzmowania). Ponieważ dzisiejsza wiara to bardzo często tylko tzw. chrześcijaństwo nie praktykujące, opierające się tylko na samej metryce, trzeba — jak za czasów pierwszych chrześcijan — wprowadzić katechumenat jako drogę prowadzącą do wiary w ducha nowej ewangelizacji. Ponieważ Chrzest został już przyjęty, katechumenat ten można „t y l k o” uzupełnić. Okazuje się również, że wiele młodych ludzi dzisiaj bardziej świadomie podchodzi do małżeństwa i rodziny, mimo że około 1/3 wszystkich małżeństw kończy się rozwodem. Chyba nie ma drugiej takiej dziedziny życia, która cieszyłaby się tak dużym zainteresowaniem wiarą, jak sakrament partnerstwa osobowego, jakim jest małżeństwo chrześcijańskie. Jeżeli więc droga prowadząca do sakramentu małżeństwa, jak również do pozostałych sakramentów będzie właściwa, to samo małżeństwo będzie również udane. Małżeństwo jako sakrament wiary wymaga przed przystąpieniem do niego odpowiedniej gotowości do wiary i jej pogłębiania. Dopiero wtedy więź małżeńska jako sakrament może wzrastać, a poprzez to całą rodzinę prowadzić do prawdziwej i trwałej miłości.

II. STAWIANIE SIĘ I ROZWÓJ MAŁŻEŃSTWA W ANTROPOLOGICZNYM (NATURALNIE LUDZKIM) I W TEOLOGICZNYM (RELIGIJNYM) ZAKRESIE

Przykład: Cztery fazy nauki chodzenia.

Fazy rozwoju miłości w psychicznych narodzinach małej dziewczynki o imieniu Donna (ok. 1 rok — gdy uczyła się chodzić):

a. *Oderwanie się od matki*

Matka Donny: Przez długi okres wszystkie obserwatorki uważały ją za doskonałą kobietę i matkę. Dopiero później zauważyłyśmy, że matka Donny inaczej reagowała niż większość matek, bo dziecko swoje delikatnie „popychała naprzód”. Przyczyniło się to prawdopodobnie do tego, że Donna popadła w większą niż zwykle zależność od matki.

W siódmym miesiący wykorzystywała Donna swe wciąż wzrastające umiejętności raczkowania nie tylko dla swojej aktywnej przyjemności, lecz również w celu zdobycia zabawek i dla zdystansowania się od matki. Gdy Donna miała już 9 lub 10 miesięcy, rodzina pojechała na wieś, gdzie opiekowało się nią wiele różnych osób. W stacji badawczej Donna wykazywała silne reakcje rozstania. Gdy matka była obecna, Donna często podbiegała do niej, by na krótko „naładować się emocjonalnie”. Donna nauczyła się chodzić w wieku 11 i pół miesiąca.

b. *Kształtowanie osobowości*

Po letnich wakacjach wydawało się, że osiągnęła punkt szczytowy niezbędnego podczas fazy przejściowej „pełnego podejścia do świata”. Matka Donny powiedziała: „Ona kocha każdego z osobna oraz wszystko i wszystkich razem. Chciałaby objąć cały świat”.

c. *Ponowne przybliżenie się do matki*

Wydawało się, że Donna rozpoznawała się w lustrze, mając już 14 miesięcy. Poza tym była prawdopodobnie świadoma rozstania. W każdym razie zaczęła wesoło baraszkować z matką. Należy to ocenić jako zapowiedź powtórnego zbliżenia. Gdy matka opuszczała pomieszczenie, Donna odpowiadała na to płaczem. Początkowo można było dość szybko odwrócić jej uwagę. Jednak już wkrótce zaczęła z obawą obserwować odejście matki. Do tej pory próbowała uporać się z tą obawą rozstania, ćwicząc się w tych rozstaniach. Często mówiła: „Do widzenia” i udawała się do swojego pokoiku. W 16–18 miesiącu Donna zdawała się czasowo przezwyciężać kryzys powtórnego przybliżenia poprzez identyfikację z matką. Zaczęła matkować lalkom i niemowlakom. Czasami baczyla na to, by mieć matkę wyłącznie dla siebie i nie dzielić jej z nikim.

d. *Konsolidacja indywidualności lub osobowości*

Gdy Donna miała 2,5 lat, przyszła pewnego dnia do centrum badawczego w szczególnie radosnym nastroju. Mogła rozłączyć się z matką i iść prosto do pokoju zabaw, w ogóle nie trzymając się matki. Miało to miejsce po wizycie w ZOO, gdzie Donna po raz pierwszy, podobnie jak jej brat, piła za pomocą słomki. Była bardzo dumna z tego osiągnięcia. Wreszcie Donna wymyśliła sobie rytuał pożegnalny, który istotnie przyczynił się do konsolidacji jej indywidualności: pozostała krótką chwilę w pobliżu matki i pokazała obserwatorowi, co przyniosła z domu. Rozwodziła się nad najdrobniejszymi szczegółami, łącząc chwilę obecną z czymś znanym, i dopiero wtedy pozwalała matce odejść.

Wybrałem ten prosty przykład, ponieważ proces ten ma istotne znaczenie dla całego życia:

a. *Droga zapłodnionego jaja*

Gdy męska komórka nasienna napotka żeńską komórkę jajową i połączy się z nią, rozpoczyna się cud życia ludzkiego: zapłodnione jajo udaje się na wędrowkę i szuka sobie nowego bezpiecznego miejsca w macicy, tzn. zbliża się do ukochanej osoby i dąży do skonsolidowania się. Lecz nie zawsze znajduje ono to bezpieczne miejsce. Szczególnie w krajach cywilizowanych jego zagnieżdżenie doznaje przeszkody i ginie. Nie znajduje ono bezpiecznego miejsca i dlatego nie ma przyszłości — poddane „wygładzeniu” musi umrzeć.

b. *Dzieciństwo i dorastanie*

Dziecko dorasta w rodzinie. Żeby już jako dorosły człowiek mogło założyć nową rodzinę, musi odejść od rodziców i udać się na wędrowkę. Tak więc mężczyzna opuści ojca i matkę, weźmie sobie żonę i oboje będą jednym ciałem (por. Rdz 2, 24). Dziecko jednak powinno w okresie dojrzewania znajdować oparcie w swoich rodzicach, żeby mogło „naładować się” zaufaniem na przyszłość.

c. *Matężństwo*

Partnerstwo polega na ciągłym szukaniu kochanej osoby o przeciwnej płci i to od coraz innych stron i na ciągle nowym jej odkrywaniu. Żeby można było tę drugą osobę znaleźć, musi powstać najpierw pewnego rodzaju oddalenie. Gdy wreszcie to kochające „ty” zostanie znalezione, wtedy stęskniony, tj. ten, który szukał ukochanego, może znowu znaleźć w nim oparcie.

d. *Wiara jako pielgrzymowanie i oparcie się na miłości i dobroci Bożej*

Również wiara jest ciągłym przygotowywaniem i szykowaniem się do drogi (np. Abraham, Piotr, Paweł...). Każdy z tych wielkich wierzących dochodzi do granicy cię-

zaru, jaki może znieść, i wtedy ponownie znajduje oparcie w dobroci Boga. Bóg ma cechy nie tylko ojcowskie, lecz również matczyne. Człowiek wierzący powinien znajdować oparcie w Ojcu Niebieskim, w Jezusie Chrystusie i zesłanym przez Niego Duchu Świętym, jak również w Matce Bożej. Człowiek jako stworzenie Boże nosi w swym sercu ową tęsknotę: „Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie, Boże” (św. Augustyn). To pielgrzymowanie do Boga i znajdowanie Go zawiera cechy „n a r o d z i n” i dlatego staje się jak gdyby procesem umierania i ponownego stawania się. Nocna rozmowa Chrystusa z Nikodemem wyjaśnia to; Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego”. Nikodem powiedział do Niego: „Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swojej matki i narodzić się?” Jezus odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3, 3–8).

A może pojęcie „powtórnych narodzin z wody i Ducha” jest krótką, lecz decydującą formułą nowej ewangelizacji? Będzie to możliwe, gdy świadomość chrztu św. i Duch Chrystusa w pozostałych sakramentach całkowicie ogarnie całego człowieka. W obecnych czasach jest to możliwe chyba tylko dzięki odpowiedniemu katechumenatowi (por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 66).

III. NOWA EWANGELIZACJA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY W DUCHU WIELOKROTNYCH NARODZIN DO MIŁOŚCI

Ta część referatu ma stanowić pewnego rodzaju wprowadzenie do mojej książki *Die vielfache Geburt zur Liebe* (Zipf 1989), o nowej ewangelizacji katechumenalnej małżeństwa i rodziny. Liczby nieparzyste odnoszą się do części antropologicznej, liczby parzyste — do części teologicznej. Odpowiada to również koncepcji książki.

1. Narodziny psychiczne

Odwoluję się jeszcze raz do czterech faz nauki chodzenia u dziecka:

- a) oderwanie się od matki,
- b) pewne oddalenie się od niej i praca nad rozwojem swej osobowości,
- c) ponowne przybliżenie do matki,
- d) konsolidacja lub umacnianie osobowości.

Są to cztery fazy w procesie, który jest procesem negacji i afirmacji życia. Gdy element negacji życia zostanie przezwyciężony, dochodzi do głosu element afirmujący. Jest to jak gdyby związane z bólami porodowymi i radościami. Ten bardzo istotny proces w rozwoju osobowości możemy zaobserwować w pierwszym roku życia dziecka, tj. kilka miesięcy po chrzcie.

2. Narodziny z wody chrztu św.

Należałoby w tym miejscu więcej uwagi poświęcić rodzicom, którzy niosą dzieci do chrztu. Mamy do czynienia ze szczególnie zgubnymi skutkami, gdy ochrzczone już dzieci pozostawia się wierzącym, a nie praktykującym rodzicom. Powinniśmy o wiele bardziej rozbudować naukę przed chrztem św. dla rodziców. Do przyjęcia przez dzieci następnych sakramentów (pierwsza spowiedź i pierwsza Komunia św.) upłynie jeszcze długi okres. Włączenie rodziców w wychowanie religijne dzieci jest nakazem chwili, stanowiąc jeden z najważniejszych elementów ewangelizacji. Jesteśmy bardzo wdzięczni arcybiskupowi Wiednia, kardynałowi Hansowi Hermannowi Groerowi, który w „Wiener Kirchenzeitung” już wielokrotnie zwracał na to uwagę.

a. W duchu odpowiedzialności za dziecko, które ma być ochrzczone, należałoby tę decyzję przedstawić rodzicom w sposób jeszcze bardziej świadomy. Decyzja ta zawsze będzie zawieszona między dobrem a złem. A do podstawowych elementów tworzących nową ewangelizację należy również „ponowne liczenie się” ze złym duchem.

b. Negująca wiarę potęga Złego. Za każdym razem, gdy czytam pewną wypowiedź Pawła VI, czuję się przygnębiony. Paweł VI, papież Soboru Watykańskiego II, powiedział 15 XI 1972 r. na audiencji generalnej (uważam, że jest to wypowiedź prorocza): „Jakie są dzisiaj największe potrzeby Kościoła? Niech was nie zdziwi nasza odpowiedź. Nie jest ona uproszczeniem, uleganiem przesądom ani czymś nierealnym: jedną z największych potrzeb jest obrona przed tego rodzaju złem, które nazywamy szatanem. (...) Zło nie jest już tylko brakiem, ale jest siłą, istotną, żywą, duchową, przewrotną i niszczyielską. Straszna to rzeczywistość, tajemnicza i wzbudzająca lęk. Jest nią szatan. Kto zaprzecza istnieniu szatana, wykracza przeciw nauce biblijnej i kościelnej, podobnie jak ten, kto czyni zeń samodzielne bóstwo niezależne od Stwórcy albo też kto uznaje go za pseudoreczywistość, abstrakcję czy fantastyczne uosobienie przyczyny wszystkich nieszczęść, jakie nas spotykają. Różne miejsca w Ewangelii wskazują, że nie chodzi tu o jednego szatana, lecz o wielu (Łk 11, 21; Mt 5, 9). Jeden z nich jest główny, szatan — to znaczy przeciwnik, nieprzyjaciel. Wraz z nim występują liczne stworzenia Boże, które wskutek buntu i upadku zostały potępione. Jest to tajemniczy świat, będący wynikiem tragicznego dramatu, o którym niewiele wiemy. Sam jednak szatan jest od początku zabójcą... i ojcem kłamstwa (J 8, 44–45). Jest on zwodniczym wrogiem moralnej równowagi człowieka, jest przewrotnym i podstępным czarodziejem, który potrafi przeniknąć do naszego wnętrza drogą zmysłów, fantazji i pożądliwości, utopijnej logiki lub nie uporządkowanych kontaktów międzyludzkich, aby w nasze postępowanie wprowadzić szkodliwe odchylenia, choć pozornie odpowiadające naszej strukturze fizycznej czy psychicznej oraz naszym instynktownym i głębokim aspiracjom.

Ważną rzeczą byłoby nowe przestudiowanie nauki o szatanie i jego wpływie na poszczególnych ludzi i na całe grupy, na całe społeczeństwo lub na bieg zdarzeń, a tymczasem teologia dziś mało się tym zajmuje. Niektórzy sądzą, że znajdą dostateczne wytłumaczenie w studiach psychoanalizy, w psychiatrii lub w doświadczeniach spirytystycznych, tak bardzo — niestety — popularnych dziś w niektórych krajach. Istnieją obawy popadnięcia w dawne teorie manichejskie lub w odchylenia, u których podstaw znajduje się fantazja czy zabobon (...). Zawsze czuję się przygnębiony po przeczytaniu tej wypowiedzi.

W związku z tym stawiam tezę, że prawdziwa i nowa ewangelizacja jest niemożliwa dopóty, dopóki złego ducha nie zacznie się traktować poważnie. Rzeczywistość demonów i diabła została *expressis verbis* podana w wątpliwość w renomowanej książce Rahnera *Rechenschaft des Glaubens* (wyd. Karl Lehmann i Albert Raffelt, Freiburg 1979). W książce tej, gdy mowa jest o istnieniu diabła i demonów, autor dodaje: „jeżeli w ogóle istnieją” (s. 116). Ten pogląd jest dzisiaj bardzo rozpowszechniony. Całkiem odmienny pogląd reprezentuje Paweł VI — wyraził go już w 1972 r.

c. Owa potęga Złego zostaje przełamana w momencie chrztu św., aczkolwiek skutki grzechu pierwotnego jeszcze nadal oddziałują. Ludzie bowiem przez chrzest zostają wszczępieni w paschalne misterium Chrystusa: z Nim współumarli, współpogrzebani i współmartwychwstali (Rz 6, 4) otrzymują ducha przybrania za dzieci. I dlatego przygotowanie do sakramentu chrztu św. należy uważać za bardzo istotny element ewangelizacji.

Po chrzcie św. człowiek jednak znowu nadużywa swojej wolności osobistej i wikał się w winę i grzech. Dlatego też sakrament pokuty okazuje się tu szczególnie konieczny i cenny, zawsze bowiem chodzi o wznowienie aktualności chrztu. Pokuta jest nie tylko niezastąpionym miejscem formowania i oczyszczania sumienia. W formie spowiedzi przynosi ona całkiem osobiste przebaczenie, którego człowiek potrzebuje, by przezwyciężyć winę i zło. Są to słowa Jana Pawła II skierowane do biskupów austriackich w czasie ich wizyty *ad limina* w 1987 r. w Rzymie.

3. Proces narodzin do wieku młodzieńczego

Okres dojrzewania (u chłopców ok. 12–17, u dziewcząt 10–15 lat) oznacza w pewnym sensie proces umierania dzieciństwa i stawania się młodocianym lub dorosłym. W tym kryzysowym okresie młody człowiek powinien być wzmocniony Duchem Świętym, a jego decyzja życia i rozwoju w wierze powinna stać się — poprzez narodziny z Ducha — odpowiedzialną decyzją na całe późniejsze życie.

4. Narodziny z Ducha Świętego.

a. Młody człowiek powinien wraz ze swą osobistą i wolną decyzją przyjąć odpowiedzialność za swoje całe późniejsze życie. W realizacji tejże decyzji mogą tu rodzice chrześni być znaczną pomocą w prowadzeniu życia w duchu wiary, jeżeli ich urządy będą właściwie pojęte. Tak samo świadkowie bierzmowania mogliby być tymi, którzy przygotowują do wiary bądź towarzyszą w wierze, podobnie jak anioł Rafał towarzyszył młodemu Tobiaszowi w życiu.

b. W sakramencie bierzmowania młody człowiek powinien jednak już rozprawić się osobiście z siłami przeciwnymi życiu oraz przezwyciężyć je mocą Ducha Jezusa Chrystusa, tzn. Ducha Świętego. Bardzo głęboką sentencję o potędze Złego znajdujemy w I części *Fausta* J. W. Goethego:

„Ja jestem duch, co zawsze mówi nie.

I słusznie, wszystko bowiem, co powstaje,

Do wytępienia tylko się nadaje.

Więc lepiej niech się nic już nie tworzy w tym świecie.

Toteż to wszystko razem, co wy zwiecie

Grzechem, zniszczeniem, krótko — zła zespołem,

Najistotniejszym moim jest żywiołem” (ww. 1338–1344, przełożył Feliks Konopka)

c. Rodząca wiarę moc Ducha Świętego. Na polecenie Soboru Watykańskiego II zreformowano katechumenat dorosłych. W wyniku reformy ogłoszony został dekret Kongregacji do Spraw Kultu Bożego z dnia 6 I 1972 r., w którym to dekreście następujące punkty wydają się być godne rozważenia dla prowadzących katechumenat i przygotowujących do bierzmowania. Najpierw powinno mieć miejsce oficjalne, lecz również i osobiste przyjęcie do grupy przygotowujących się do bierzmowania. Powinno to nastąpić w czasie parafialnej Mszy św. Każdy kandydat mógłby być przedstawiony przez głęboko wierzącego chrześcijanina. Po przyjęciu przystępuje się do tzw. dalszego przygotowania, które trwa kilka miesięcy. Każdy przystępujący do bierzmowania powinien mieć swojego opiekuna z parafii. Jeżeli chodzi o świadka bierzmowania, to według przepisów prawa kanonicznego świadkiem bierzmowania powinien być jeden z rodziców chrześnych bierzewanego.

Przygotowanie bliższe do sakramentu bierzmowania trwać powinno — podobnie jak katechumenat dorosłych — od pierwszej niedzieli wielkiego postu do Zielonych Świątek. Wykorzystać tu należy, obok omówienia wskazań i tekstów liturgicznych, osobiste odnowienie przyrzeczeń chrztu św. na Wielkanoc, bardzo zresztą korzystne dla całej wspólnoty parafialnej.

Należy też zwrócić uwagę na dary Ducha Świętego, które są różnorakie i mają na celu:

- doskonalsze związanie z Kościołem,
- obronę wiary w słowach i czynach (jako prawdziwi świadkowie),
- rozwój świadomości, że Duch Święty rozdziela swoje dary tak, jak chce i przygotowuje wiernych, by przyjęli czynną służbę w duchu odnowy i całkowitej odbudowy Kościoła.

Prowadzenie lub pogłębienie katechumenatu przygotowującego do bierzmowania odpowiada najbardziej duchowi nowej ewangelizacji. Należałoby zebrać wszystkie ww. możliwości i znaleźć takie pomoce, które by poprowadziły młodych ludzi ku prawdziwym narodzinom z Ducha.

5. Narodziny partnerstwa osobowego

Wiemy z doświadczenia, że dość dużo młodych par poprzestaje na samym partnerstwie, nie odważając się przystąpić do związku małżeńskiego lub sakramentu małżeństwa.

a. Samo zdecydowanie się na tego drugiego człowieka, którego się kocha, jest bowiem często przepełnione dążeniami egoistycznymi, tak że to ryzyko dla drugiego wcale nie zostaje podjęte.

b. Siły przeczące życiu. Sztuczne środki antykoncepcyjne istotnie przyczyniają się do tego, że „nie” wypowiedziane życiu przyjęło ogromne rozmiary. Do tych sił przeczących życiu należą najpierw ustawy państwowe zezwalające na przerywanie ciąży do trzeciego miesiąca. Do sił przeczących życiu należy następnie tzw. małżeństwo na próbę. Bliźni nie może być przedmiotem próby, mówił często Jan Paweł II. Nie można żyć ani

umierać na próbę. Nie można kochać człowieka na próbę. Do życia i miłości trzeba zawsze podchodzić poważnie. Współżycie przedmałżeńskie również nie prowadzi do lepszego poznania, lecz do podwyższonej liczby rozwodów. Wykazały to badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych; na 13000 osób objętych ankietą aż 38% par, które już przed zawarciem małżeństwa żyły z sobą, rozwiodło się w ciągu 10 lat. Natomiast odsetek rozwodowy tych, którzy dopiero wraz z zawarciem małżeństwa rozpoczęli współżycie małżeńskie, wynosi 27%. Dalsze wyniki badań wykazały, że liczba przedmałżeńskich wspólnot wciąż wzrasta od 20 lat. Ponad 40% młodych ludzi w wieku 25–35 lat w Stanach Zjednoczonych ma dzisiaj doświadczenia z małżeństwem na próbę. Nieporozumienie w tych przypadkach często polega na niewłaściwym przeświadczeniu wielu osób, jakoby dopasowanego i idealnego partnera można było znaleźć tylko po uprzednim wypróbowaniu go (por. „Deutsche Tagespost” z 18. 7. 89, nr 85S3).

6. Narodziny związku małżeńskiego

a. Wolność decyzji

Kto osiągnął odpowiedni poziom dojrzałości życiowej, wiarę w samego siebie i poczucie odpowiedzialności, ten nie będzie współżył z kochaną osobą na próbę, lecz zawrze z nią związek małżeński, do czego poprowadzi go właściwie uformowane sumienie i łaska Boża.

b. Siły przeczące i przeszkadzające rozwojowi wiary

Do tych sił należą: nadużywanie porządku stworzonego przez Boga (np. sztuczne zapobieganie ciąży), wolności i godności człowieka (np. nieufność, pycha, egoizm, zawiść, zazdrość, mściwość, niewierność, zdrada małżeńska...) oraz nadużywanie sakramentu małżeństwa (np. gdy udzielany jest *de facto* niewierzącym, obojętnym).

c. Siły rodzące życie

Bardzo istotny dla nowej ewangelizacji małżeństwa i rodziny byłby katechumenat przedmałżeński i rodzin. Chciałbym tutaj ponownie nawiązać do tego, co Jan Paweł II zaproponował w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (nr 66). Próbowałem rozwinąć te zagadnienia w książce *Die vielfache Geburt zur Liebe*, w której najpierw omówiłem w ogóle ludzką zdolność do miłości, i to od samego początku (tzn. od poczęcia w łonie matki), przy czym wiara jest tutaj najwyższą i najpiękniejszą formą ludzkiej egzystencji: towarzyszy nam ona aż do śmierci, przy czym śmierć będzie znowu początkiem czegoś jeszcze większego (wg nauki naszej wiary). Następnie starałem się w książce przedstawić sakramenty Kościoła jako narodziny (jak już to uczynił Pius XIII w encyklice *Mystici Corporis Christi*). Do książki zostały dołączone strony przeznaczone na dedykację, na dokument ślubu oraz dokumenty chrztu i bierzmowania, a zatem poszczególne osoby czy rodziny mogą ją wykorzystać jako księgę pamiątkową.

Osobiście prowadzę taki katechumenat już od pięciu lat w mojej parafii (1300 katolików). W tym roku uczęszczało 12 par, w tym kilka z innych parafii. Staram się prowadzić katechumenat rodzin w okresie wielkiego postu. Młodzi ludzie są tym bardzo zainteresowani. Dla mnie osobiście katechumenat, w którym biorą udział narzeczeni, jest najpiękniejszym i najbardziej uszczęśliwiającym przeżyciem w mojej pracy duszpasterskiej w parafii Zipf.

7. Narodziny rodziny

Wraz z rozwojem dziecka w łonie matki małżeństwo chrześcijańskie staje się rodziną chrześcijańską. Szkoda tylko, że dziecko często nie jest chćiane i że nowoczesna nauka ułatwia niemożność przyjścia na świat nowego życia, a zle strony sztucznych środków zapobiegania ciąży coraz bardziej dają znać o sobie, bo środki zatrzymujące proces owulacji „nigdy właściwie” nie funkcjonowały. Wyniki badań uniwersyteckich (Göttingen — RFN) wykazują, że przy zażywaniu preparatów hormonalnych estrogen-gestagen w 6,8% przypadków wcale nie doszło do zatrzymania procesu owulacji (prof. Haller, *Hamowanie procesu owulacji przez hormony*, Stuttgart 1971). Skuteczność dzisiejszej pigułki antykoncepcyjnej opiera się na działaniu powodującym wczesne poronienie lub niedopuszczenie do zagnieżdżania się jaja płodowego. Często zadaje sobie pytanie, czy ten fakt nie dał orędownikom przerywania ciąży nowych bodźców do walki o ustawową jej dopuszczalność.

W tym miejscu można by wspomnieć o pracach badawczych dra Józefa Röttera z Vöklabruck w Górnej Austrii. Udało mu się bowiem udoskonalić i jeszcze dokładniej

sprecyzować działanie metody naturalnej; w tym celu założył on własny Instytut Naturalnej Regulacji Poczęd (Institut für natürliche Empfängnisregelung — INER). Z powstałymi w tym czasie dalszymi placówkami w RFN, Szwajcarii i Tyrolu Południowym (Włochy) łączy go współpraca: prowadzi liczne badania oraz kursy dla rodzin i zawsze pomaga im, gdy chcą zasięgnąć porady.

8. Narodziny Kościoła domowego

Pojęcie „Kościoła domowego” jest nowo odkrytą myślą Soboru Watykańskiego II: w rodzinie, „w tym domowym niejako Kościele, rodzice za pomocą słowa i przykładu winni być dla swoich dzieci pierwszym zwiastunem wiary i pielegnować właściwe każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołania duchowne” (KK 11). Z tego tekstu konstytucji o Kościele wynika jasno, że odpowiednie popieranie i wykorzystywanie Kościoła domowego — rodziny byłoby istotnym elementem tworzącym nową ewangelizację.



Uwagi końcowe

Czy można zapobiec rozbiciu małżeństwa i rodziny? Dopóki istnieją ludzie i małżonkowie z wadami, dopóty będą też istniały rozbite małżeństwa. Lecz zapytajmy rozwiedzionych, czy dałoby się zapobiec rozwodowi. Federalny Urząd Sądownictwa w Szwajcarii wydał w 1980 r. szkic pt. *Rozwód w Szwajcarii*. Autorzy tego studium dochodzą do wniosku, że co piątemu, a w późniejszych rocznikach rozwodowych co czwartemu (!) rozwodowi można by było zapobiec, gdyby małżonkowie byli lepiej przygotowani lub gdyby było możliwe lepsze przygotowanie. Warto więc podjąć ten trud! Katechumenat przedmałżeński i katechumenat rodzin, jak proponuje Jan Paweł II, byłby istotnym przyczynkiem do nowej ewangelizacji małżeństwa i rodziny. Nowa ewangelizacja Europy jest jednoznaczna z nową ewangelizacją małżeństwa i rodziny. Przystąpmy więc do pracy. I niech nas tu prowadzi i przynagla miłość Chrystusa, miłość również do małżeństwa i rodziny.